

Sygn. akt IX Ka 479 / 14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 grudnia 2014 roku

Sąd Okręgowy w Toruniu IX Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący - SSO Jarosław Sobierajski

Sędziowie - SO Aleksandra Nowicka

- SO Barbara Plewińska / spr /

Protokolant - st. sekr. Katarzyna Kotarska

przy udziale delegowanego Prokuratora Prokuratury Rejonowej Małgorzaty Partyki

po rozpoznaniu w dniu 4 grudnia 2014 roku

sprawy **M. A.**

oskarżonego z art. 27c pkt 1 ust 1 Ustawy o rybactwie śródlądowym z dnia 18 kwietnia 1985 roku

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Grudziądzu

z dnia 3 czerwca 2014 roku sygn. akt II K 126 / 14

I. na mocy **art. 105 § 1 i 2 kpk** prostuje oczywistą omyłkę pisarską zawartą w przytoczonej w wyroku kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego oskarżonemu, a także w kwalifikacji prawnej skazania i wymiaru kary w ten sposób, że w miejsce „**art. 27c pkt 1 ust 1**” wpisuje „**art. 27c ust 1 pkt 2**”;

II. uznając apelację za oczywiście bezzasadną, zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

III. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa / Sądu Rejonowego w Grudziądzu / kwotę 80,- / osiemdziesięciu / zł. tytułem opłaty za drugą instancję i obciąża go wydatkami poniesionymi przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym.

Sygn. akt IX Ka 479/14

UZASADNIENIE

M. A. został oskarżony o to, że w dniu 17 stycznia 2014 roku w G. na kanale G. w rejonie ulicy (...) działając wspólnie i w porozumieniu z J. W., nie będąc uprawnionym do rybactwa albo osobą połowiającą na jego rzecz, przy pomocy sieci rybackiej typu „wonton” dokonywał nielegalnego połowu, czym działał na szkodę Polskiego Związku Wędkarskiego w T. przy ul. (...)

- tj. o czyn z art. 27c pkt 1 ust.1 Ustawy o rybactwie śródlądowym z dnia 18 kwietnia 1985 roku

Wyrokiem z dnia 3 czerwca 2014 r. Sąd Rejonowy w Grudziądzu, uznał M. A. za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia,

tj. popełnienia czynu stanowiącego występki z art. 27c ust.1 pkt 2 Ustawy o rybactwie śródlądowym z dnia 18 kwietnia 1985 roku i za to, na mocy tego przepisu, wymierzył mu karę grzywny w wysokości 80 stawek dziennych przyjmując, że jedna stawka wynosi 10,- zł.

Na mocy art. 27 c ust. 3 pkt 3 Ustawy o rybactwie śródlądowym z dnia 18 kwietnia 1985 roku sąd nakazał oskarżonemu złożenie do depozytu sądowego na okres 12 miesięcy karty wędkarskiej zaznaczając, że jej zwrot nastąpi po złożeniu przez oskarżonego ponownego egzaminu z wynikiem pozytywnym.

Na mocy art. 27 c ust. 3 pkt 2 Ustawy o rybactwie śródlądowym z dnia 18 kwietnia 1985 roku sąd orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodu rzeczowego w postaci sieci rybackiej wonton przechowywanej w magazynie dowodów rzeczowych sądu pod poz. 16/14.

Na mocy art. 27 c ust. 2 Ustawy o rybactwie śródlądowym z dnia 18 kwietnia 1985 roku sąd orzekł o podaniu wyroku do publicznej wiadomości przez wywieszenie go na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w G. na okres 6 miesięcy.

Sąd zasądził od M. A. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 80,- zł tytułem opłaty i obciążył go kosztami postępowania w kwocie 90,- zł.

Wyrok ten zaskarżył **w całości obrońca M. A.**, zarzucając mu:

1. błąd w ustaleniach faktycznych, polegający na nieprawidłowym ustaleniu, że oskarżony dopuścił się czynu zarzucanego mu aktem oskarżenia
2. obrazę przepisów postępowania, tj. art. 4 kpk poprzez uwzględnienie wyłącznie okoliczności przemawiających na niekorzyść oskarżonego oraz art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk, polegające na przyjęciu w oparciu o sam fakt obecności oskarżonego nad kanałem, że był współsprawcą kłusownictwa, niesłuszne uznanie, że niemożliwe było samodzielne założenie sieci przez J. W. i pominięcie faktu, że oskarżony nie miał żadnego motywu, by dopuszczać się kłusownictwa i danie wiary obciążającym oskarżonego zeznaniom, mimo, że strażnicy i policjantka z uwagi na odległość, w jakiej się znajdowali nie byli w stanie rozpoznać zauważonych nad kanałem mężczyzn.

Wskazując na powyższe skarżący domagał się zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie go w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się bezzasadna w stopniu oczywistym.

Zarzut dowolnego uznania oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu z art. 27c ust 1 pkt 2 ustawy o rybactwie śródlądowym nie zasługiwał na uwzględnienie. Zastrzeżeń skarżącego co do prawidłowości oceny wskazanych w apelacji dowodów nie sposób było podzielić. Sąd I instancji przekonująco – tzn. w zgodzie z zasadami wynikającymi z art. 4 kpk, art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk – wykazał, dlaczego spośród sprzecznych ze sobą dowodów za miarodajne do poczynienia ustaleń uznać należało dowody niekorzystne dla oskarżonego i słusznie przyjął w oparciu o nie, że w okolicznościach opisanych w zarzucie aktu oskarżenia M. A. dokonywał nielegalnego połowu ryb wraz J. W..

Argumentacja apelacji, sprowadzająca się do wybiórczej analizy dowodów, nie przekonywała, by sąd orzekający błędnie uznał za wystarczającą podstawę do przełamania domniemania niewinności przysługującego oskarżonemu zeznania strażników rybackich,

z których wyraźnie wynikało, że oskarżony bynajmniej nie znalazł się przypadkowo nad brzegiem kanału, na którym kłusował wówczas akurat znajomy, z którym tego dnia wcześniej wspólnie spożywał on alkohol i że nie brał on udziału w połowie ryb, którego J. W. dokonywał, korzystając z rozciągniętej między dwoma jego brzegami sieci wonton.

Strażnicy – odmiennie, niż J. W., który dopiero na rozprawie wsparł wyjaśnienia oskarżonego i przyznał się do kłusowania, wskazując na to, że sieć rybacką rozstawił sam poprzedniego dnia, a oskarżonego w istocie w ogóle nie widział tego dnia nad kanałem zanim został zatrzymany – zgodnie i od samego początku, stanowczo twierdzili, że zauważeni przez nich po przyjeździe nad kanał mężczyźni zakładali sieć. Żadnej wątpliwości co do tego, że trzymali oni linki i ustawiali sieć nie miała też policjantka M. M..

Drobne nieścisłości w relacjach P. P., o których mowa w apelacji, dotyczyły innej, zupełnie nieistotnej dla rozstrzygnięcia o sprawstwie oskarżonego kwestii. Podobnie, jak Ł. T. i policjantka, konsekwentnie podawał on natomiast, że po przyjeździe nad kanał patrol zastał nad nim dwóch później zatrzymanych mężczyzn w czasie rozstawiania sieci.

Żadna z wyżej wymienionych osób nie miała interesu w tym, by celowo fałszywie obciążać udziałem w kłusownictwie oskarżonego, który miał być przypadkowym spacerowiczem, przechadzającym się brzegiem kanału, a więc zachowującego się w sposób nie dający najmniejszych podstaw do podejrzewania, że ma cokolwiek wspólnego z zastawioną siecią i robiącym coś przy niej po drugiej stronie kanału mężczyzną, z którym się w żaden sposób nie kontaktował. Wskazania na okoliczności, które uzasadniałyby przypuszczenie, że wszyscy troje - tzn. zarówno dwaj strażnicy rybacy, jak pełniąca z nimi służbę w patrolu policjantka - ponosząc poważne ryzyko (narażając się na odpowiedzialność dyscyplinarną i karną), fałszywie zeznali akurat na niekorzyść oskarżonego (J. W. jako kłusownika, który 17 stycznia 2014 roku rzeczywiście robił coś przy sieci, wskazali przecież zgodnie z prawdą, nawet, jeśli zgodnie z tym, co uważa skarżący, uznać za wiarygodne wyjaśnienia J. W. z rozprawy) próżno szukać też w apelacji. Sugestia, że zrobili tak wyłącznie dlatego, że tak mówiło zgłoszenie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, które otrzymali, była rażąco naiwna.

Wykluczyć zdecydowanie należało też, że oskarżony po prostu przez pomyłkę został zatrzymany jako jeden z kłusowników, dlatego, że wyżej wymienieni świadkowie nie widzieli dobrze, kto zakładał sieć.

Odległość, z jakiej obserwowali oni, co się dzieje nad kanałem, rzeczywiście uniemożliwiała im dostrzeżenie rysów twarzy rozstawiających sieć mężczyzn. Okoliczność ta w realiach sprawy nie dyskwalifikowała jednak wcale ich relacji jako podstawy orzeczenia

o sprawstwie oskarżonego. Z punktu widzenia zasad wiedzy i wskazań doświadczenia życiowego nie ma wszak najmniejszych wątpliwości, że będąc oddalonymi zaledwie

o kilkadziesiąt metrów, bez problemu, przy dobrych warunkach atmosferycznych, jakie wówczas panowały (dobra widoczność, wczesna pora dnia - około godziny 13), mogli – tak, jak mówili - widzieć sylwetki przebywających nad kanałem mężczyzn i stwierdzić, czy faktycznie – jak była o tym mowa w zgłoszeniu, które otrzymali – kłusowali oni, czy nie.

Uzasadnionych wątpliwości co do tego nie stwarzał także żaden z pozostałych dowodów. Znajdujący się bezsprzecznie niedaleko W. T. twierdził wprawdzie, że będąc nad kanałem nie widział, by oskarżony zakładał sieć. Tyle, że z jego zeznań wynikało zarazem, że dostrzegł on go dopiero w czasie interwencji stróżów prawa („Widziałem oskarżonego przy samochodzie straży rybackiej. Wcześniej go nie widziałem”

– k. 128v) i nie zdawał sobie sprawy, jak doszło do tego, że oskarżony znajduje się w towarzystwie strażnika. Nie wiedział zatem w istocie, co oskarżony robił wcześniej. Już choćby z uwagi na to, jego zeznania nie mogły więc stanowić miarodajnej podstawy do ustalenia, jak zachowywał się oskarżony nad kanałem i podważenia spójnych, konsekwentnych zeznań strażników oraz policjantki, którzy nie mieli żadnego interesu w tym, by fałszywie obciążać akurat oskarżonego współudziałem w kłusowaniu. Na marginesie podkreślić należy, że świadek ów nie miał żadnych problemów z obserwacją oskarżonego

w czasie interwencji, mimo, że znajdował się wówczas od niego w dużo dalszej odległości, niż samochód straży rybackiej, z którego poczynania oskarżonego śledzili strażnicy i policjantka.

Z zeznań tych strażników i policjantki wynikało, że od ich pojawienia się nad kanałem do momentu zatrzymania bacznie obserwowali obu kłusowników, nie tracąc z nimi kontaktu wzrokowego, a nad brzegiem nie przebywały wówczas żadne inne osoby, z którymi można, by ich było pomylić.

Niezależnie od tego, że wprawdzie nie zupełnie niemożliwe, ale rzeczywiście wysoce wątpliwe wydawało się samodzielne postawienie przez jedną osobę sieci wonton w taki sposób, jak miało to miejsce dnia 17 stycznia 2014 roku, zważywszy na powyższe okoliczności i fakt, że na świeżym śniegu brak było śladów innych osób, a w sieci nie było ryb (co wskazywało na to, że zastawiona została ona krótko wcześniej), nie mogło być mowy o omyłkowym zatrzymaniu oskarżonego, jako kłusownika, zamiast mężczyzny, który wraz ze znajdującym się po drugiej stronie kanału J. W., założył sieć.

Nie dało się zaprzeczyć, że wspólne kłusowanie na kanale z J. W. było ze strony oskarżonego, dla którego niekaralność stanowi warunek zatrudnienia, bardzo ryzykownym posunięciem. Jako osoba osiągająca stałe dochody raczej nie musiał on zdobywać w ten sposób środków utrzymania. Doświadczenie życiowe uczy jednak, że sprawcy ryzykują popełnienie przestępstwa, na przykład pod wpływem impulsu implikowanego spożytym alkoholem, bądź po prostu licząc na to, że uda im się uniknąć odpowiedzialności za naruszenie prawa.

Zastrzeżeń, jako ukształtowane zgodnie z zasadami określonymi w art. 53 kk, nie budziło również orzeczenie o karze. Sąd orzekający trafnie ocenił zawinienie oskarżonego i społeczną szkodliwość jego czynu, uznając, że karą wystarczającą do spełnienia celów postępowania wobec niekaralnego dotychczas M. A. będzie – wraz z pozostałymi orzeczonymi środkami - kara grzywny. Prawdłowo oszacował też jego możliwości płatnicze. Kara ta, oceniana przy uwzględnieniu całokształtu wynikających z niej dolegliwości, nie jawiła się jako rażąco niesprawiedliwa w rozumieniu art. 438 pkt 4 kpk.

Sąd odwoławczy nie dopatrył się w zaskarżonym orzeczeniu żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze, będących podstawą do uchylecia wyroku z urzędu, dlatego – jako słuszny - utrzymany został on w mocy.

Na podstawie art. 636 kpk w zw. z art. 627 kpk oraz art. 8 ustawy z dnia 23.06.1973 roku o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983, nr 49, poz. 223 ze zm.), sąd odwoławczy zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 80,- zł tytułem opłaty sądowej za drugą instancję oraz obciążył go wydatkami postępowania odwoławczego.

Na podstawie art. 105 § 1 i 2 kpk sąd odwoławczy sprostował, dostrzeżoną w toku kontroli odwoławczej, oczywistą w świetle treści aktu oskarżenia, omyłkę pisarską zawartą w przytoczonej w wyroku kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego oskarżonemu oraz przyjętej przez sąd, który „uznał oskarżonego za winnego czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia”, podstawie skazania i w konsekwencji – podstawie wymiaru kary.